

**DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA  
KS. DR. GRZEGORZA OKROYA TCHR**

**Zofia Fenrych**

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej  
Szczecin

**Wstęp**

Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej zostało utworzone przez kardynała Augusta Hlonda w celu organizowania życia religijnego wśród Polaków poza granicami kraju. Pomorze Zachodnie, do 1945 roku nienależące do Polski, po wojnie znalazło się w jej nowych granicach. Na ziemi napływali Polacy z różnych części kraju powracający po wojnie z Europy Zachodniej, z robót przymusowych w III Rzeszy, a także z ziem wcielonych do Związku Radzieckiego. Wielu nowych mieszkańców domagało się duszpasterza. Na apel biskupa poznańskiego Walentego Dymka i prezydenta Szczecina Piotra Zaremby odpowiedzieli właśnie księża chrystusowcy<sup>1</sup>. To ks. Florian Berlik TChr w kaplicy na plebanii przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela odprawił pierwszą mszę w Szczecinie 6 maja 1945 roku. To chrystusowcy rozpoczęli organizację duszpasterstwa w samym Szczecinie i na całym terenie Pomorza Zachodniego. Stopniowo napływali inni księża. Pierwszym duszpasterzem akademickim w Szczecinie

---

<sup>1</sup> B. Kołodziej TChr, *Początki duszpasterstwa chrystusowców na Pomorzu Zachodnim*, w: M. Grygiel TChr (red.), *60 lat pracy chrystusowców na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 2005, s. 9.

był ks. Kazimierz Żarnowiecki, który opieką otoczył także młodzież pracującą<sup>2</sup>. Swoje duszpasterstwo rozpoczęli ojcowie jezuici w kościele przy ul. Pocztowej<sup>3</sup>. Tworzenie duszpasterstwa akademickiego (DA) chrystusowcy zaczęli dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

Chrytusowcy działali początkowo w kościele pw. św. Jana Chrzciciela przy ul. Bogurodzicy, jednak z powodu rozległych zniszczeń ówczesny proboszcz, ks. Kazimierz Świetliński TChr<sup>4</sup>, rozpoczął starania o objęcie przedwojennego ewangelickiego kościoła garnizonowego, który był mniej zniszczony. 29 czerwca 1945 roku ks. Świetliński dokonał poświęcenia tego kościoła Najświętszemu Sercu Pana Jezusa (NSPJ). W kolejnych latach kościół był remontowany, otwarto w nim kaplicę wieczystej adoracji. Pracujący w nim księża organizowali rekolekcje, a także prowadzili różne grupy, jak Bractwo Różańcowe, Sodalicję Mariańską, Krucjatę Eucharystyczną, Koło Ministrantów<sup>5</sup>. Kościół odwiedzili też dwaj kolejni prymasi Polski, kardynał August Hlond (w 1947 roku) oraz prymas Stefan Wyszyński (między innymi w 1952 roku), który właśnie w Szczecinie dowiedział się o swojej nominacji kardynalskiej<sup>6</sup> i sam siebie nazywał „kardynałem szczecińskim”<sup>7</sup>.

Relacja między dwoma tak blisko siebie położonymi świątyniami pw. NSPJ i św. Jana Chrzciciela jest trochę skomplikowana. Chrytusowcy z powodu zniszczeń kościoła pw. św. Jana dość szybko przenieśli się do kościoła pw. NSPJ. Tymczasem kościół św. Jana był stopniowo odbudowywany i restaurowany. W 1950 roku przeznaczono go na kościół akademicki, a klucze doń otrzymał duszpasterz akademicki, o. Władysław Siwek SJ<sup>8</sup>. Do 1974 roku szczecińską pa-

<sup>2</sup> G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007, s. 362–367, 373–374, 420–421.

<sup>3</sup> Historii duszpasterstwa, szczególnie prowadzonego przez ojców jezuitów w Szczecinie, poświęcił swoje wspomnienia Edmund Bilicki (E. Bilicki, *Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych*, Szczecin 2005).

<sup>4</sup> Więcej o działalności w Szczecinie ks. Świetlińskiego: A. Rasmus, *Ks. Kazimierz Świetliński TChr i jego „Kronika odnowy życia polskiego Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie”*, Szczecin 2006.

<sup>5</sup> *Szczecin, parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa*, w: M. Grygiel TChr (red.), *60 lat pracy...*, s. 98–99.

<sup>6</sup> *Kronika Parafii św. Andrzeja Boboli w Szczecinie*, b.d., b.m.w., b.p.; G. Wejman, A. Rasmus (red.), *Szczecińskie pro memoria*, Szczecin 2002, s. 36.

<sup>7</sup> M. Górka, *Kardynał szczeciński bardzo Wam dziękuje, dzieci Boże ze Szczecina*, „Gazeta Wyborcza” (Szczecin) z 3 listopada 2006 roku.

<sup>8</sup> G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 421.

rafię chrystusowców tytułowano oficjalnie „Parafia św. Jana Chrzciciela przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa”. 16 stycznia 1974 roku bp Jerzy Stroba erygował oddzielną parafię pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie. Parafię pw. św. Jana Chrzciciela objęli księża diecezjalni.

Jak zostało to już wspomniane, charyzmatem Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej jest praca wśród Polaków poza granicami naszego kraju. Swoją opieką chrystusowcy obejmują zarówno Polonię w krajach zachodnich, jak i polską mniejszość narodową za wschodnią granicą Polski. Prowadzenie DA nie jest charyzmatem chrystusowców, ale stworzony przez nich ośrodek w Szczecinie stał się dość szybko najprężniejszym duszpasterstwem w Szczecinie. Wszystko to zaczęło się właśnie od ks. Grzegorza Okroya TChr.

### 1. Droga ks. Okroya do Szczecina

Grzegorz Okroy urodził się 17 września 1933 roku w Gdańsku<sup>9</sup>. Prawdopodobnie miejsce urodzenia i dzieciństwo wpłynęły znacząco na jego późniejsze życie i poglądy dotyczące polskości i patriotyzmu<sup>10</sup>. Życie w Wolnym Mieście Gdańsku nie było w tym czasie łatwe. W okresie przedwojennym rodzina Okroyów mimo dobrej znajomości języka niemieckiego i obco brzmiącego nazwiska zdecydowanie deklarowała polskość. Młody Grzegorz doświadczył „trudności patriotyzmu”, gdy roznosząc polskie gazetki i ulotki, „nieraz «oberwał» od swoich niemieckich kolegów”<sup>11</sup>. Niełatwo określić, na ile informacja ta, podawana przez wychowanków przyszłego duszpasterza, jest wiarygodna. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej Grzegorz miał zaledwie sześć lat. Trudno się spodziewać, by tak młody chłopiec brał udział w kolportażu potencjalnie niebezpiecznych materiałów zarówno przed wybuchem wojny, jak i w jej trakcie. Być może mamy tu do czynienia ze swego rodzaju rodzinną legendą, wzbogacaną i modyfikowaną przez kolejnych opowiadających. Swoim studentom wspominał także, że w czasie wojny „naziści pozbawili jego rodzinę domu, a ojca wcielili do wojska”<sup>12</sup>. Również po wojnie życie mieszkańców Pomorza nie było łatwe. Nowa

<sup>9</sup> B. Kołodziej TChr, *Śp. ks. Grzegorz Okroy TChr*, „Głos Towarzystwa Chrystusowego” 2009.

<sup>10</sup> Relacja Kazimierza Adamiaka (28 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>11</sup> K. i E. Adamiak, *Dobry pasterz niełatwej owczarni*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki” (edycja szczecińska: „Kościół nad Odrą i Bałtykiem”) 21 (2009).

<sup>12</sup> Tamże. Sytuacja przyznających się do polskości mieszkańców Pomorza Gdańskiego była w czasie drugiej wojny światowej niezwykle ciężka. Pamiętać należy, że ziemie te zostały podobnie jak na przykład Wielkopolska wcielone do III Rzeszy. Zakładano tu całkowitą likwidację polskiego

władza często traktowała autochtonów jak Niemców i prowadziła wobec nich między innymi specjalną politykę repolonizacyjną<sup>13</sup>. Nieprzyjemności spotykały ich także ze strony Polaków – również polskich księży. Kazimierz i Elżbieta Adamiakowie wspominają o historii księdza, który „nie chciał przyjąć młodego Grzegorza jako ministranta, preferując «Polaków»”<sup>14</sup>. Rodzina przyszłego duszpasterza stopniowo opuszczała Polskę i emigrowała między innymi do Niemiec. Ostatecznie w latach siedemdziesiątych w Polsce pozostał już tylko on. Choć miał rodzinę za granicą, władza państwowa nie wyrażała przez długi czas zgody na jego wyjazd, czyli po prostu nie wydawała mu paszportu. Według relacji jego wychowanków otrzymałby pozwolenie wyjazdu na stałe. Tego jednak przez długi czas nie chciał<sup>15</sup>. Mimo to zawsze podkreślał, że jest Polakiem, co obecnie wspominają jego wychowankowie<sup>16</sup>.

Kilka podstawowych faktów związanych z życiem zakonnym ks. Grzegorza przedstawił ks. prof. Bernard Kołodziej TChr<sup>17</sup>. Ks. Okroy bardzo szybko związał się z Towarzystwem Chrystusowym. Po ukończeniu pierwszej klasy w Szkole Zawodowej, w 1949 roku złożył podanie o przyjęcie do Niższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego, czyli przyzakonnej szkoły średniej. W 1951 roku rozpoczął nowicjat, w dalszym ciągu kontynuując naukę na poziomie licealnym, jednocześnie realizując dwuletni program nauki filozofii. Po jej ukończeniu kontynuował czteroletnie studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym (WSD) Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. W 1952 roku

---

życia gospodarczego, kulturalnego, wysiedlenie ludności nienadającej się do zniemczenia do Generalnego Gubernatorstwa oraz osiedlenie na ich miejsce niemieckich osadników. Por. B. Chrzanowski, *Wypędzenia z Pomorza*, „Biuletyn IPN” 5(40) (2004), s. 35. W czasie „krwawej jesieni 1939 roku” na całym Pomorzu zginęło około 40 tysięcy osób. Już 2 września 1939 roku przybył pierwszy transport do tworzącego się jeszcze KL Stutthof, którego pierwszymi więźniami byli Polacy z terenu Pomorza. Przez cały okres drugiej wojny światowej trwały naciski na mieszkańców, by podpisywali listę narodowościową (volkslistę). W 1942 roku namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie, Albert Foster wydał odezwę, w której odmowę podpisania volkslisty określił jako postawę wroga wobec narodu niemieckiego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jednocześnie jej podpisanie wiązało się z wcieleniem do niemieckiego wojska. Por. *Powrót do ruin czy rejs do ziemi obiecanej? Z Bogdanem Chrzanowskim rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 5(40) (2004), s. 31.

<sup>13</sup> Por. G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*. Toruń 2001.

<sup>14</sup> K. i E. Adamiak, *Dobry pasterz...*

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Relacja K. Adamiaka (28 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>17</sup> Wszystkie dane odnośnie do kolejnych etapów życia zakonnego G. Okroya pochodzą ze wspomnienia ks. prof. B. Kołodzieja TChr (B. Kołodziej TChr, *Śp. ks. Grzegorz Okroy TChr...*).

złożył pierwsze śluby zakonne, a 1957 roku śluby wieczyste. 4 czerwca 1960 roku z rąk abp. Antoniego Baraniaka przyjął święcenia kapłańskie. Następnie pełnił funkcję asystenta kleryków w WSD Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. W 1963 roku został skierowany na studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sekcja teologii moralnej). 15 grudnia 1966 roku uzyskał tytuł magistra teologii na podstawie obrony pracy zatytułowanej *Obowiązek apostołatu świeckich*. Jeszcze przed obroną pracy został skierowany do pracy w Szczecinie, gdzie przebywał do stycznia 1975 roku. Jednocześnie był wykładowcą teologii moralnej na WSD chrystusowców w Poznaniu, a od 1974 roku został wykładowcą misjologii na Akademii Teologii Katolickiej (ATK) w Warszawie. W styczniu 1975 roku skierowano go do domu zakonnego w Łomiankach, w marcu 1976 roku został przełożonym domu. W 1979 roku uzyskał tytuł doktora teologii moralnej na ATK, broniąc rozprawę doktorską zatytułowaną: *Przemiana postaw moralnych pod wpływem procesów migracyjnych*. Promotorem doktoranta był dr hab. Jerzy Ozdowski<sup>18</sup>. W 1984 rok został mianowany prowincjałem Prowincji Towarzystwa Chrystusowego Niemiecko-Włosko-Holenderskiej w Essen. Po skończonej kadencji był duszpasterzem w Duisburgu. Do Polski wrócił w 1998 roku. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia został skierowany do domu zakonnego w Puszczykowie koło Poznania. Ks. Grzegorz Okroy zmarł w Puszczykowie 10 marca 2009 roku. Został pochowany w kwaterze chrystusowców na Cmentarzu Miłostowo w Poznaniu.

W niniejszym artykule nie chciałabym lekceważyć pozaszczecińskiej działalności ks. Grzegorza. Fakt kierowania do niego kolejnych propozycji pracy na WSD chrystusowców i ATK może świadczyć o tym, że był rzeczywiście dobrym wykładowcą i naukowcem. Poszerzał także swoje zainteresowania naukowe, od teologii moralnej po misjologię. Jego wybór na przełożonego domu, a następnie prowincjała znacznej prowincji Towarzystwa również może być dowodem na jego organizacyjną sprawność, odpowiedzialność oraz zaufanie, jakim darzyli go współbracia i przełożeni. Jednak w całym jego życiu widać kilka charakterystycznych punktów świadczących o tym, że Szczecin był dla niego ważnym miejscem pracy, a ludzie, którymi się tu zajmował, pozostali mu bliscy do jego śmierci. Była to praktycznie jedyna placówka *stricte* duszpasterska<sup>19</sup> i „żył nią”

---

<sup>18</sup> Informacje o dysertacji doktorskiej uzupełnione przez Stanisława Matusewicza 11 lutego 2011 roku.

<sup>19</sup> Mam tu na myśli duszpasterstwo akademickie.

do końca<sup>20</sup>. Dlatego też w niniejszym artykule skupię się przede wszystkim na szczecińskim okresie pracy ks. Okroya i jego owocach.

Nie ma zbyt wielu źródeł dotyczących duszpasterstwa ks. Okroya. Bazować można przede wszystkim na wspomnieniach jego wychowanków i współpracowników. W ich zbieraniu wielkie zasługi ma sam duszpasterz, który w 2001 roku brał aktywny udział w redagowaniu publikacji *Nie zgaśnie tej przyjaźni żar... O duszpasterstwie akademickim, duszpasterzach i o nas*<sup>21</sup>. Książka ma charakter wspomnieniowego albumu, do wydania którego pretekstem było 35-lecie ODA<sup>22</sup> i 40-lecie święceń kapłańskich jego twórcy. Publikacja zawiera wiele wspomnień, nadesłanych listów zarówno duszpasterzy, jak i wychowanków DA. Poza tym, co niezwykle cenne, przepisano lub przedrukowano źródła z tamtych czasów w postaci kroniki DA z końca lat sześćdziesiątych oraz fragmenty tak zwanych listów okrężnych, o których będzie jeszcze mowa. Uzupełnieniem dla tej publikacji są dalsze relacje zebrane przeze mnie, kronika parafialna chrystusowców, informacje zebrane przez studentów z ODA „W Sercu” na wystawę o początkach ODA<sup>23</sup>, a także, będące dopełnieniem, akta Służby Bezpieczeństwa gromadzone przez Instytut Pamięci Narodowej.

## 2. „Wielki, wspaniały” duszpasterz w Szczecinie

Ksiądz Grzegorz Okroy TChr przez studentów nazywany był „Delo”. Przewisko czy też pseudonim powstał, jak to zwykle bywa, spontanicznie na jednym z wyjazdów, a pochodzi od wyrażenia „*De Lux*” – wspaniały, świetny<sup>24</sup>. Kazimierz Adamiak przytacza przypuszczalną historię pseudonimu swojego duszpasterza: „Podobno szukanie tego pseudonimu odbywało się w obecności ks. Piotrowskiego («Brazyleiro»). On zaproponował portugalskie słowo znaczące «wielki, wspaniały», a które wymawiało się «deluś» albo jakoś podobnie.

<sup>20</sup> Relacja Małgorzaty i Wojciecha Gołąbów (19 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>21</sup> G. Okroy TChr (red.), *Nie zgaśnie tej przyjaźni żar... O duszpasterstwie akademickim, duszpasterzach i o nas*, Poznań 2001.

<sup>22</sup> Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego (ODA) – nazwa stosowana w odniesieniu do DA chrystusowców w Szczecinie. Nie spotkałam się z taki zapisem w przypadku innych duszpasterstw. Od tego skrótu pochodzi nazwa przyduszpasterskiej kawiarenki przy ul. Bogurodzicy 3, a także wyrażenie „«odziane» lata” stosowane przez K. Adamiaka, a określające okres spędzony w duszpasterstwie.

<sup>23</sup> Wystawa była prezentowana od 28 listopada 2009 roku do końca stycznia 2010 roku w kawiarence „ODA”.

<sup>24</sup> Relacja M. i W. Gołąbów (19 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

«Delo» nie lubił zdrobnień, więc skończyło się na «Delo». Problem z tym, że nie mogą znaleźć takiego słowa. Może «*deleite*» – ‘przyjemny, radosny’. Moje teoria nie ma więc potwierdzenia”<sup>25</sup>. Forma ta zapewniała studentom pewną zażyłość, a także była swego rodzaju kryptonimem, który sprzyjał konspiracji i utrudniał identyfikację Służbie Bezpieczeństwa<sup>26</sup>.

Jak zostało już wspomniane, do Szczecina ks. Okroy został skierowany we wrześniu 1966 roku, po ukończeniu studiów na KUL (pracę magisterską obronił, mieszkając już w Szczecinie). W tym czasie w Szczecinie działało duszpasterstwo przy parafii św. Andrzeja Boboli, które prowadził jezuita, o. Władysław Siwek SJ<sup>27</sup>. Był on wyznaczony również na diecezjalnego duszpasterza akademickiego. Zależało mu, by w Szczecinie powstawały kolejne ośrodki DA, które obejmowałyby opieką rosnącą liczbę studentów<sup>28</sup>.

Grzegorz Okroy został wikariuszem parafii św. Jana Chrzciciela przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (NSPJ). Od początku miał także misję stworzenia ośrodka akademickiego, ale dopiero w lutym 1967 roku otrzymał oficjalne pismo z kurii biskupiej z Gorzowa Wlkp., w którym powierzono mu szczególną „troskę o duszpasterstwo młodzieży akademickiej na terenie parafii”<sup>29</sup>. Prócz tego obowiązkami parafialnymi Okroya była opieka nad młodzieżą szkół średnich i nad ministrantami<sup>30</sup>. Kronikarz parafii wspomina również, że Okroy współorganizował koncerty organowe w kościele, prowadził je, w ich trakcie

<sup>25</sup> Informacja K. Adamiaka nadesłana 10 lutego 2011 roku.

<sup>26</sup> Zabieg stosowany przez wielu duszpasterzy młodzieżowych w okresie PRL. Warto tu wspomnieć innego szczecińskiego duszpasterza, o. Władysława Siwka SJ, którego nazywano „Osielem”, czy najślynniejszego „Wujka”, czyli ks. Karola Wojtyłę.

<sup>27</sup> E. Glaza, *Parafia św. Andrzeja Boboli kolebką duszpasterstwa akademickiego w Szczecinie, „Kościół nad Odrą i Bałtykiem”* 2001; E. Bilicki, *Początki w Szczecinie...* Biogram o. W. Siwka: K. Kowalczyk, *Siwek Władysław*, w: J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. II, Warszawa 2003, s. 261–262.

<sup>28</sup> Liczba studentów rosła wraz z liczbą uczelni wyższych. W latach czterdziestych powstały Akademia Handlowa (1946), Wyższa Szkoła Inżynierska (1946, przekształcona w Politechnikę Szczecińską), Pomorska Akademia Lekarska (1948, przekształcona w Akademię Medyczną) oraz Wyższa Szkoła Rolnicza. W latach sześćdziesiątych pojawiły się kolejne: Wyższa Szkoła Morska i Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Por. Z. Chmielewski, *Nauka i szkolnictwo wyższe w życiu intelektualnym Pomorza Zachodniego po roku 1945*, w: H. Bronk, E. Włodarczyk (red.), *Kongres Pomorski. Od historii ku przyszłości Pomorza*, Szczecin 1999, s. 189–206.

<sup>29</sup> *Nie zgaśnie...*, s. 197 (tu również załączono w całości wspomniany dokument).

<sup>30</sup> Kronika Parafialna, *Obowiązki duszpasterskie w roku 1967*.

czytał wiersze<sup>31</sup>. O muzyce studenci wspominali, że był to „konik” ich duszpasterza<sup>32</sup>. Sam był bardzo muzykalny, grał dobrze na pianinie, a także na gitarze. Zależało mu, by „rozśpiewać” duszpasterstwo. Niektórzy wspominają, że potrafił zebrać po mszy wszystkich przybyłych i przeciwiczyć z nimi jakąś pieśń, którą wcześniej sfalszowali<sup>33</sup>. Trudno się wobec tego dziwić informacji parafialnego kronikarza o założeniu przez ks. Okroya chóru chłopięcego, do którego przyjmowani byli kandydaci w wieku od 10 do 14 roku życia<sup>34</sup>.

Ojcu Siwkowi jako diecezjalnemu duszpasterzowi akademickiemu zależało na nowym DA w centrum Szczecina, o czym świadczyć może duża pomoc, jaką zaofiarował ks. Okroyowi. Sam Siwek, jeszcze przed przyjazdem chrystusowca, odprawiał w każdą niedzielę mszę w kościele NSPJ z homiliami adresowanym do środowiska akademickiego. Jak wspominał ks. Okroy: „O. Siwek całym sercem oddany był młodzieży [...], cieszył się w tym środowisku niepodważalnym autorytetem. [...] W mojej pracy [...] wspierał mnie swoimi radami i doświadczeniem. Co miesiąc, w miarę regularnie zwoływał nas [duszpasterzy akademickich – przyp. Z.F.] na wspólne omówienie sytuacji społeczno-politycznej oraz naszej reakcji w stosowaniu odpowiednich środków przeciwdziałających ewentualnym szkodliwym skutkom. Przypominam sobie, że pierwszy mój kontakt z o. Siwkiem bardzo przeżywałem. Byłem młodym księdzem i miałem ogromną treść. Ale to nie trwało długo, gdyż dobroć ojca ośmieliła mnie bardzo szybko”<sup>35</sup>. Jednym z pierwszych zadań, jakie dostał młody ksiądz, było wygłoszenie w kościele jezuitów cyklu wykładów poświęconych teologii moralnej, w której się specjalizował, i jej reformie posoborowej. „Negatywną stroną owych wykładów było to, że część moich słuchaczy z «ulicy Pocztowej» «zmieniło wyznanie», przechodząc do nowego Ośrodka przy kościele chrystusowców. To praktycznie stało się zarzewiem dość długiego sporu między mną a o. Siwkiem [...]. Na każdym prawie zebraniu byłem przez ojca atakowany. Tłumaczyłem się, że jest to produkt uboczny zaproszenia mnie na Pocztową. A zresztą powiedziałem: «Po co staczać boje o jednego czy drugiego, skoro czeka jeszcze na nas 15 tysięcy studentów

<sup>31</sup> Koncert organowy p. Branka, organisty z Jasnej Góry – 25 października 1968 roku, koncert organowy w wykonaniu prof. F. Rączkowskiego z Warszawy – 30 stycznia 1969 roku (Kronika Parafialna; A. Kwaszyńska, *Kronika ODA 1968/69*, w: *Nie zgaśnie...*, s. 72).

<sup>32</sup> K. i E. Adamiak, *Dobry pasterz...*; relacja K. Adamiaka (28 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki; relacja M. i W. Gołąbów (19 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>33</sup> A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 76; relacja K. Adamiaka.

<sup>34</sup> Kronika Parafialna, 12 listopada 1969 roku.

<sup>35</sup> G. Okroy TChr, *Początki ODA przy „Sercu Jezusowym”*, w: tenże, *Nie zgaśnie tej...*, s. 43.



nieobsłużonych». Jakkolwiek braliśmy się dość często «za bary», to jednak pod koniec spotkania ojciec żegnał nas w duchu pokojowym i pojednawczym<sup>36</sup>. Jedną z przyczyn różnic poglądów podaje Stanisław Matusiewicz: „o. Siwek (ur. 1905) i ks. Okroy (ur. 1933) to różnica pokoleń i doświadczeń życiowych, mieli odmienne spojrzenia na duszpasterstwo akademickie, na cele i zadania pracy, na formy, treści i rozwój ośrodka<sup>37</sup>. Faktem jest, że wspomniane spory, jakie miały miejsce między dwoma duszpasterzami, nie miały negatywnego wpływu na młodzież. Aleksandra Kwaszyńska, prowadząca duszpasterską kronikę w roku akademickim 1968/1969, kilkakrotnie wspomina odwiedziny o. Siwka w ODA lub spotkania z jezuitą i jego wychowankami, czyli „siwkowcami”, przy okazji rajdów i spacerów<sup>38</sup>.

Ks. Grzegorz Okroy tworzył duszpasterstwo niemal od podstaw. Poza wspomnianymi już mszami ze specjalnymi homiliami dla studentów, jakie głosił o. Siwek, w kościele chrystusowców nie działa się nic adresowanego do tej grupy. Tak jak to jest z reguły, początkowo przychodziło niewiele osób, stopniowo jednak pojawiała się ich coraz więcej. W skali całego środowiska akademickiego nie były to imponujące liczby (w 1971 roku Służba Bezpieczeństwa wyliczyła, że we wszystkich duszpasterstwach akademickich Szczecina na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych uczestniczyło tylko około 2 procent wszystkich studentów uczelni szczecińskich)<sup>39</sup>, to jednak cieszone się każdym nowym studentem na mszy, przy ołtarzu, na spotkaniu czy na wyjeździe<sup>40</sup>.

Ks. Okroy starał się układać program pracy DA w ten sposób, by był jak najbardziej atrakcyjny dla studentów. By nie był zbyt przeładowany zarówno propozycją ascezy duchowej, jak i intelektualnymi dysputami<sup>41</sup>. Poza mszą niedzielną, po której spotykano się na chwilę z duszpasterzem (tak zwany dzień dobry) miała miejsce jedna msza w tygodniu, wieczorem, adresowana już tylko do akademików. Odbywała się w półmroku, ci, którzy chcieli, mogli stać wokół

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Informacja podana przez S. Matusewicza 11 lutego 2011 roku.

<sup>38</sup> A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 62–63 (wpis z 27 października 1968 roku).

<sup>39</sup> IPN Sz 008/640, Informacja dot. aktywizacji pracy duszpasterskiej kleru województwa szczecińskiego, 16 grudnia 1971 roku, k. 199. Na dzień dzisiejszy nie posiadam danych z innego źródła.

<sup>40</sup> A. Kwaszyńska w prowadzonej przez siebie kronice kilkakrotnie podaje informacje o zwiększającej się liczbie aktywnych studentów (A. Kwaszyńska, *Suplement do kroniki ODA z okresu X 1968 – VI 1969*, s. 86).

<sup>41</sup> K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., w: G. Okroy TChr (red.), *Nie zgaśnie tej...*, s. 93.

ołtarza. Po mszy często spotykano się jeszcze na rozmowy. W tygodniu miały miejsce konferencje, czyli referat prelegenta plus ewentualny czas na pytania i dyskusje. Prelegentem najczęściej był sam ks. Grzegorz, czasem jednak zapraszał gości, z reguły byli to jego koledzy z WSD Towarzystwa Chrystusowego z Poznania. Studenci wspominają, że ich duszpasterz był zawsze bardzo dobrze przygotowany do wykładów, uporządkowany i dokładny w tym, co robił<sup>42</sup>. Zachęcał ich także do zadawania pytań, formułowania swojego zdania, co udawało się z różnym skutkiem. Część słuchaczy określała się jako zbyt nieśmiały, by móc uczestniczyć w dyskusji. Czasem trafiał się jednak jeden czy dwaj aktywiści (bądź aktywistki), którzy brali udział w dyskusji<sup>43</sup>. Duszpasterz zachęcał również do poszerzania horyzontów intelektualnych poprzez dotarcie do dobrej, a często trudno dostępnej w powszechnym obiegu literatury i prasy. Stworzył bibliotekę przy ODA, w której poza zbieraną z różnych źródeł literaturą można było też zapoznać się z czasopismami typu „Tygodnik Powszechny” czy „Więź”. Ks. Grzegorz wprowadził w DA tak zwaną prasówkę, czyli przegląd prasy zarówno kościelnej, jak i oficjalnej (rządowej i partyjnej), którego dokonywał on sam lub wyznaczony student. „Prasówka” miała na celu sprowokować dyskusję. Również z różnym skutkiem. Studenci wspominają, że forma ta w naturalny sposób zanikła<sup>44</sup>.

W ramach rekolekcji i wykładów do szczecińskiego duszpasterstwa przyjeżdżali księża chrystusowcy – przyjaciele ks. Grzegorza, wykładowcy z WSD zgromadzenia w Poznaniu, między innymi ks. Paweł Piotrowski, misjonarz z Brazylii (stąd nadany mu przydomek „Brasileiro”), ks. Stanisław Stefanek, ówczesny wicerektor WSD chrystusowców, obecnie emerytowany biskup łomżyński, ks. prof. Władysław Pyclik, ks. Bogusław Nadolski. ODA odwiedzali również inni duszpasterze szczecińscy, jak o. Władysław Siwek SJ, duszpasterz z Pogodna ks. Henryk Nowik czy od 1973 roku o. Hubert Czuma SJ, a także chrystusowcy pracujący w tej samej parafii. Nauki rekolekcyjne wygłaszali duchowni spoza miasta i zgromadzenia: ks. Jan Zieja, benedyktyn o. Karol Meisner, marianin ks. Adam Boniecki, dominikanin o. Joachim Badeni, benedyktyn

---

<sup>42</sup> Relacje i informacje M. i W. Gołąbów, K. Adamiaka oraz S. Matuszewicza w zbiorach autorki.

<sup>43</sup> K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., s. 97.

<sup>44</sup> Tamże, s. 97–98.

o. Placyd Galiński, ks. Michał Czajkowski<sup>45</sup>. Studenci z dużą sympatią wspominają spotkania z Markiem Skwarnickim, ówczesnym redaktorem „Tygodnika Powszechnego”. Ks. Grzegorz, rekolekcjoniści i wykładowcy podejmowali różną tematykę rekolekcji i wykładów. Sporo czasu „Delo” poświęcił encyklice Pawła VI *Humanae vitae* jako tej istotnej dla świeckich i młodych ludzi. Inne tematy to: „Funkcje płci w strukturze osoby ludzkiej i jej działań”, „Zasady etyki seksualnej” (o. Karol Meissner OSB), „Dwie podstawowe tendencje współczesnego człowieka: do wolności, do zrzeszania się”, „Powszechna Deklaracja Praw Człowieka” (ks. Władysław Pyclik), „Dawny i współczesny model rodziny” (Marek Skwarnicki), „Studium Pisma Świętego zapotrzebowaniem współczesności”, „Dane historyczne o życiu Chrystusa Pana”, „Charakterystyka pisarzy Ewangelii czterokształtnej”, „Cuda w Piśmie Świętym”, „Proces Chrystusa”, „Przypowieści w Ewangelii” („Delo”), „Powstanie ksiąg Ewangelii w aspekcie historycznym i teologicznym” (ks. Stanisław Stefanek), „Ja i film, czyli kto kogo za nos wodzi” (ks. Michał Kamiński), „Pochodzenie człowieka w świetle nauk przyrodniczych” (ks. Henryk Nowik). Studentów odwiedził także ówczesny generał chrystusowców, ks. Ignacy Posadzy TChr, który opowiadał o pracy wśród Polonii.

Charakterystyczną częścią życia chyba każdego duszpasterstwa akademickiego jest aktywność turystyczna i życie towarzyskie. Część studentów z ODA chrystusowców w Szczecinie zaangażowana była w Akademickim Klubie Turystycznym „Kroki”, który organizował różnego rodzaju popularne wówczas rajdy. Studenci z ODA brali udział w cyklicznych rajdach „Vineta” i „Politechnik”. Często mieli swoją własną trasę – jako niezależna grupa<sup>46</sup>. Niekiedy do grupy duszpasterskiej dołączali studenci z uczelni spoza Szczecina. Przykładem może być spora grupa duszpasterstwa akademickiego dominikanów z Poznania, która przyjechała na rajd „Vineta”<sup>47</sup>. Duszpasterz nie brał udziału w samym rajdzie, by nie narażać studentów, ale przyjeżdżał na koniec i odprawiał mszę dla chętnych<sup>48</sup>. Poza tym były wyjazdy zimowe i letnie, najczęściej w góry. Nocowano w schro-

---

<sup>45</sup> Nazwiska wykładowców i rekolekcjonistów oraz tematyka ich wystąpień na podstawie: relacja K. Adamiaka (w zbiorach autorki), K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., s. 95–97; A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 60–85, Kronika Parafialna.

<sup>46</sup> O udziale grup z duszpasterstw akademickich Służba Bezpieczeństwa wiedziała: AIPN Sz 008/641/1 Informacja dot. duszpasterstwa akademickiego, styczeń 1973 roku, k. 245.

<sup>47</sup> K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., s. 104–106. Relacja Przemysława Fenrycha (23 kwietnia 2007 roku) w zbiorach autorki.

<sup>48</sup> O mszach informowano się między sobą, czasem udało się zrobić wcześniej jakiś plakat. Relacja K. Adamiaka w zbiorach autorki; K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., s. 106.

niskach, u gospodarzy, a także w szałasach. Jeżdżono na nartach, chodzono po górach, rozmawiano oraz kłócono się. Kronikarka ODA, Aleksandra Kaszyńska zanotowała, że na zimowisku na Rusinowej Polanie nieraz dochodziło do spięć. Duszpasterz miał nawet stwierdzić mocno krytycznie i emocjonalnie, że „takiego obozu jeszcze nie prowadził”<sup>49</sup>. Jednak tego typu konflikty są zupełnie naturalne w grupie ludzi o różnych charakterach, zainteresowaniach, pragnieniach itp. Ks. Grzegorz podkreślał również, że właśnie takie wyjazdy są doskonałą szkołą i sprawdzianem dla wszystkich par myślących poważnie o małżeństwie. W kwestii przygotowania młodzieży do małżeństwa poszedł dalej, organizując spotkania specjalnie dla osób pragnących założyć rodzinę<sup>50</sup>. Kurs przedmałżeński dotyczył zarówno zagadnień teologicznych, jak również praktyczno-psychologicznych<sup>51</sup>.

Gdy nie było czasu na organizowanie dużego rajdu lub wyjazdu, pozostawały jeszcze „dreptanka”, czyli spacerunki po Szczecinie i jego okolicach. Najczęściej wybierano lasy wokół Szczecina, Puszcę Bukową czy Wkrzańską (okolice jeziora Głębokie). „Dreptanka” były formą rekreacji czasem połączonej ze wspólną modlitwą<sup>52</sup>, ale chodziło tu przede wszystkim o spotkanie się ze sobą i z duszpasterzem. Nazwa przyjęła się bardzo dobrze i była kontynuowana jeszcze kilka pokoleń później przez kolejnych duszpasterzy i studentów<sup>53</sup>.

Studenci z ODA przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych rzadko spotykali się, by wybrać się razem do kina lub teatru. Zdarzały się przypadki wspólnego wyjścia „kulturalnego” (na przykład wyjście paru osób z ks. Okroyem do teatru na *Antygonę*<sup>54</sup>), ale z reguły studenci nie mieli takiej potrzeby, a także odpowiednich finansów. Fakt ten wspominał Kazimierz Adamiak: „Nie było z tym najlepiej. To wymagało naszej większej inicjatywy, a my ciągle byliśmy mało samodzielni. Zdarzały się wyjścia do kina, teatru lub filharmonii. Raz czy dwa dyskutowaliśmy o tym później w Ośrodku. Była to zwykle nieduża grupa i trzeba, niestety, uczciwie powiedzieć, że był to margines naszej aktywności”<sup>55</sup>.

---

<sup>49</sup> A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 72–76.

<sup>50</sup> K. Adamiak, *„Odziane lata”...*, s. 96.

<sup>51</sup> Relacja K. Adamiaka w zbiorach autorki.

<sup>52</sup> Informacja S. Matusewicz (11 lutego 2011 roku) w zbiorach autorki.

<sup>53</sup> Relacja Danuty i Łukasza Piskorskich, studentów w ODA w latach osiemdziesiątych – w zbiorach autorki.

<sup>54</sup> A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 66.

<sup>55</sup> Relacja K. Adamiaka w zbiorach autorki.

Spotykano się za to chętnie z okazji imienin, andrzejek czy opłatków<sup>56</sup>. Był to dla studentów bardzo istotny punkt w życiu DA, tworzył bowiem między nimi więzi przyjaźni. Ważna była także obecność duszpasterza na większości tego typu spotkań. Hucznie obchodzone imieniny wspominał także Kazimierz Adamiak: „Trzech Janów (Królikowski, Markowski i Długosz) i Ireneusz (Jabłonka) dwukrotnie obchodzili je wspólnie na specjalnym «dreptanku». Łatwiej było szczeniakom, którym pomagały mamy i którzy nie mieli kłopotów lokalowych. Gorzej było tym z akademika. Na moje ostatnie studenckie imieniny, gdy mieszkałem w pokoju jednoosobowym, zeszło się sporo ludzi i wypełniliśmy dokładnie każdy centymetr kwadratowy powierzchni. Wtedy dopiero przyszedł spóźniony «Delo» z ks. Stefankiem. Nie było innego wyjścia, tylko otworzyć drzwi i zająć trochę korytarza”<sup>57</sup>.

### 3. Służba Bezpieczeństwa wobec DA i ks. Okroya

Odrębną sprawą związaną z duszpasterstwem akademickim jest zainteresowanie nim władzy komunistycznej. Z akt Służby Bezpieczeństwa i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wynika, że ta struktura Kościoła katolickiego w Polsce budziła duży niepokój wśród komunistów. Choć jej zasięg nie był wielki, to niejednokrotnie wydawał owoce w postaci zaangażowania opozycyjnego studentów i absolwentów<sup>58</sup>. Jednak jeszcze większe zagrożenie w walce o rząd młodych dusz stanowił, jak się zdaje, nacisk prowadzących duszpasterstwa duchownych na rozwój studentów, zarówno duchowy, jak i intelektualny. DA jawiło się jako przestrzeń, gdzie można usłyszeć, przeczytać czy wypowiedzieć niezależną myśl, było miejscem wolnego słowa. Stąd spore zainteresowanie funkcjonariuszy zarówno tym, co dzieje się w DA, duszpasterzami i uczestnikami. Duszpasterze akademicy do czasu powstania Duszpasterstwa Ludzi Pracy w latach osiemdziesiątych należeli do jednych z najbardziej znanych księży w Polsce. A także najbardziej inwigilowanych. Ich nazwiska pojawiają się w sprawozdaniach Służby Bezpieczeństwa tylko trochę rzadziej niż nazwiska biskupów.

<sup>56</sup> K. Adamiak, „*Odziane lata*”..., s. 115–116; A. Kwaszyńska, *Kronika ODA...*, s. 60–86.

<sup>57</sup> Relacja K. Adamiaka w zbiorach autorki.

<sup>58</sup> Przywołać tu można przykład Studenckiego Komitetu Solidarności (SKS), który powstał w Krakowie, a wśród jego założycieli byli między innymi uczestnicy DA „Beczka” prowadzonego przez dominikanów. Również SKS w Poznaniu współpracował w DA prowadzonym przez dominikanów. Por. *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007.

W jakim stopniu obecna była Służba Bezpieczeństwa w duszpasterstwie księdza Okroya? Trudno określić to z pewnością na początku prowadzonych przeze mnie badań<sup>59</sup>. Ze wspomnień uczestników wynika, że byli niekiedy wzywani przez Służbę Bezpieczeństwa<sup>60</sup>. Aleksandrze Kwaszyńskiej kazano podać nazwiska osób przedstawionych na fotografiach jednej z pielgrzymek. Zgodnie z prawdą odpowiedziała, że nie zna żadnych nazwisk. Taki był wówczas zwyczaj – nie tylko w duszpasterstwach akademickich – podawano swoje imiona, wymyślano przezwiska i pseudonimy, ale z reguły nie znano nazwisk. Tę metodę stosowano ze względów bezpieczeństwa, jak się okazuje, słusznie<sup>61</sup>. Służba Bezpieczeństwa wezwwała również Stanisława Kisielewicza, którego wypytywano o najbardziej aktywne osoby. Studenci wspominają także, że na mszach akademickich można było natknąć się na „tajniaków” stojących pod chórem lub za filarem. Niektórym wychodzącym z kościoła studentom zdarzało się być zatrzymanym przez obserwujących kościół funkcjonariuszy. Stosowano wobec nich czasem groźby „przypadkowego» wypadnięcia pod samochód lub zakończenia możliwości studiowania, jeśli nie zgodzi się składać raportów z duszpasterskich spotkań lub wyjazdów”<sup>62</sup>.

Kościół chrystusowców z pewnością był obserwowany. W sprawozdaniach z pracy operacyjnej Wydziału IV KWMO w Szczecinie funkcjonariusze niejednokrotnie wymieniają kościół NSPJ i opisują to, co się w nim dzieje<sup>63</sup>. Niekiedy określają także DA przy kościele NSPJ jako jeden z najprężniejszych ośrodków w Szczecinie<sup>64</sup>.

Osoba Okroya opisywana jest między innymi w kontekście odwiecznego sporu między zakonnikami a księżmi diecezjalnymi, który w 1974 roku w Szczecinie przybrał formę konfliktu między chrystusowcami a bp. Jerzym Strobą. Chrystusowcy wystosowali pismo z protestem wobec niekorzystnych dla za-

---

<sup>59</sup> Badania w ramach pracy doktorskiej prowadzone pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Zdzisława Leca.

<sup>60</sup> Relacja K. Adamiaka (28 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>61</sup> Aczkolwiek nieznaną nazwisk stanowi niekiedy problem dla badaczy tego okresu.

<sup>62</sup> Z relacji zebranych przez studentów ODA „W Sercu” do wystawy poświęconej ks. Okroyowi i ODA.

<sup>63</sup> Przykładowe dokumenty: AIPN Sz 008/640, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV-go w roku 1968, 14 I 1969 rok, k. 161–162; AIPN Sz 008/640, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Wydziału IV-go KWMO w Szczecinie, I 1972 rok, k. 236–237; AIPN Sz 008/640, Informacja dot. aktywizacji pracy duszpasterskiej kleru województwa szczecińskiego, XII 1971 rok, k. 196–197.

<sup>64</sup> AIPN Sz 0011/463, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Mariaż”, 1975 rok, k. 15.

konów decyzji hierarchy. Służba Bezpieczeństwa list ów przejęła i rozesłała do wszystkich zakonników w diecezji, próbując w ten sposób zaostreć istniejący już kryzys. W „Informacji dot. sytuacji konfliktowych wśród kleru na terenie województwa szczecińskiego” Służba Bezpieczeństwa relacjonuje efekty swoich działań. Wymienia przy tym ks. Okroya: „Narastanie sytuacji konfliktowych między księżmi T.Ch. a biskupem ułatwiło nam również poderwanie opinii i stopień zapału do pracy chrystusowca ks. Okroya. Wymieniony aktywnie działał w duszpasterstwie akademickim, posiadał od wielu lat wspólnie z ks. Graczykiem<sup>65</sup> najlepsze wyniki ilościowe i jakościowe na tym odcinku. Grupowali obydwoj 3/4 młodzieży należącej do duszpasterstwa akademickiego. Poprzez działania operacyjne przekazano biskupowi wiadomość, że głównym redaktorem opracowanej petycji do biskupów gorzowskich oraz inicjatorem szerzącego się niezadowolenia z biskupa jest ks. Okroy. W wyniku tych informacji bp Stroba okazywał lekceważący stosunek do ks. Okroya, nie dostrzegał pozytywów jego pracy i mianował diecezjalnym duszpasterzem akademickim księdza diecezjalnego. Narastająca niechęć i izolacja ze strony kurii i księży diecezjalnych spowodowała, że ks. Okroy poczynił starania o opuszczenie diecezji i przeniesienie się do pracy naukowej w ATK”<sup>66</sup>. Niniejszy opis ukazuje między innymi jedną z prawdopodobnych przyczyn wyjazdu „Dela” ze Szczecina. Jednak studenci z tego okresu uważają, że jest to opis co najmniej przerysowany i że Służba Bezpieczeństwa niesłusznie uznaje zaistniałą sytuację za sukces swojej pracy operacyjnej. Kazimierz Adamiak wspomina: „Konflikt na linii «Delo» – Stroba nie był chyba aż tak poważny. «Delo» opowiadał kiedyś z wyraźną dumą, jak to został zaproszony przez biskupa na obiad, na którym w dwójkę spożyli («Delo» mówił, że biskupi nie jedzą, biskupi spożywają) zającą w śmietanie”<sup>67</sup>. Stanisław Matuszewicz informacje Służby Bezpieczeństwa ocenia jeszcze ostrzej: „Przedstawiona przez funkcjonariuszy UB [sic!] przyczyna wyjazdu «Delo» ze Szczecina nie jest prawdziwa. W tym okresie pilną potrzebą zgromadzenia było pozy-

<sup>65</sup> Ks. Alojzy Graczyk, werbista, szczeciński duszpasterz akademicki. Do Szczecina przyjechał w 1961 roku i objął funkcję wikariusza parafii Najświętszego Zbawiciela (do tej parafii należał wówczas kościół pw. św. Kazimierza). Od 10 października 1963 roku pełnił funkcję duszpasterza akademickiego pomocniczego wobec o. Władysława Siwka SJ, ówczesnego duszpasterza diecezjalnego. Swoją funkcję o. Graczyk pełnił w kościele św. Kazimierza. Ze Szczecina wyjechał w 1972 roku i rozpoczął pracę w Chłudowie (informacje przekazane przez o. dr. Alfonsa Labudę SVD).

<sup>66</sup> AIPN Sz 008/641/1, Informacja dot. sytuacji konfliktowych wśród kleru na terenie województwa szczecińskiego, 7 lutego 1974 roku, k. 367–368.

<sup>67</sup> Informacja K. Adamiaka nadesłana 10 lutego 2011 roku.

skanie, zwłaszcza dla WSD Towarzystwa Chrystusowego, wykładowców z tytułem naukowym doktora, stąd skierowanie ks. Okroya do pracy naukowej. Także w 1984 r. nagła śmierć prowincjała ks. Reinholda Kuczy była głównym powodem, że władze zgromadzenia ks. Grzegorzowi Okroyowi powierzyły urząd przełożonego prowincji na Niemcy, Holandię i Włochy<sup>68</sup>.

Z zainteresowaniem Służby Bezpieczeństwa spotkały się spotkania zainicjowane i organizowane przez ks. Grzegorza i jego następcę, ks. Józefa Kosobuckiego. Wówczas to do ODA zaczęła przyjeżdżać grupa młodzieży z NRD z duszpasterstwa akademickiego z Greifswaldu. Była to młodzież zarówno katolicka, jak i protestancka. Celem spotkań była wymiana doświadczeń, plany współpracy etc. Miały one także charakter ekumeniczny zarówno ze względu na udział pastora i młodzieży protestanckiej, jak i na podejmowaną tematykę. Na jednym spotkaniu pastor przy pomocy swoich podopiecznych opowiedział historię protestantyzmu i działalność Kościoła ewangelickiego w warunkach stworzonych przez rządzących NRD. Odbyło się kilka spotkań, na których ks. Okroy pełnił rolę inicjatora i tłumacza<sup>69</sup>. Służba Bezpieczeństwa zaczęła prowadzić sprawę operacyjnego sprawdzenia (SOS), kryptonim „Mariaż”<sup>70</sup>. Tajny współpracownik, pseudonim „Kodak”, który był obecny na kilku spotkaniach, po każdym składał raport. Ponieważ jednak nie znał języka niemieckiego, a część spotkania nie była tłumaczona, jego sprawozdania mają spore luki. Służba Bezpieczeństwa stwierdziła, że spotkania mimo zaangażowania duszpasterzy nie cieszyły się dużą frekwencją. Przypuszczano, że powodem jest tu przede wszystkim bariera językowa. Dla Służby Bezpieczeństwa spotkania te były korzystne ze względu na możliwość obserwacji i potwierdzenia udziału w DA osób, które były lub mogły znajdować się w ich zainteresowaniu<sup>71</sup>. Sprawa jedna dość szybko trafiła do archiwum ze względu na niepodejmowanie tematyki politycznej z jednej strony, z drugiej zaś ze względu na zakończenie samych spotkań (w sumie odbyły się trzy spotkania, o których wiedziała Służba Bezpieczeństwa<sup>72</sup>).

<sup>68</sup> Informacja S. Matuszewicza nadesłana 11 lutego 2011 roku.

<sup>69</sup> Drugim tłumaczem był Edmund Bilicki, absolwent DA o. Siwka, działacz katolicki, przyszły prezes Szczecińskiego Klubu Katolików.

<sup>70</sup> AIPN Sz, 0011/463, Sprawa operacyjnego sprawdzenia „Mariaż”, 1975 rok.

<sup>71</sup> Między innymi potwierdzono udział E. Bilickiego, działacza katolickiego, a także aktywistów ODA. AIPN Sz 0011/463 SOS „Mariaż”, k. 21, k. 23, k. 38, k. 47, k. 48.

<sup>72</sup> E. Bilicki wspomina, że spotkań z młodzieżą niemiecką odbyło się więcej niż zarejestrowała to SB – nawet kilkanaście (z rozmowy z E. Bilickim).



Studentów spotykających się w ODA ks. Okroya nie ominęły także nieprzyjemności czy wręcz sankcje uczelniane. Wspomina o tym Kazimierz Adamiak: „Obecność duszpasterzy na takich imprezach<sup>73</sup> była dość ryzykowna. Rok później moje imieniny odbywały się w akademikach PAM-u, u Eli, mojej przyszłej żony. Ktoś doniósł odpowiednim władzom, że był z nami ksiądz i Ela ze współmieszkanką musiały iść na rozmowę do dziekana. Profesor [Stanisław – przyp. Z.F.] Woyke był jednak nadzwyczaj prawym człowiekiem i od samego początku było jasne, że rozmowa odbywa się tylko po to, aby można było ją «odfajkować»<sup>74</sup>. Sam Adamiak również miał problemy na uczelni, ale już jako wykładowca. „Kierownik zakładu, w którym pracowałem (nawiasem mówiąc sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR), ostrzegł mnie, abym zmniejszył swoją aktywność i najlepiej zmieniał kościół. Nie posłuchałem, więc po następnych paru miesiącach zostałem z dnia na dzień odsunięty od zajęć dydaktycznych. [...] Po następnych paru miesiącach złożyłem pracę doktorską, ale krótko przed obroną zostałem szantażem zmuszony do rezygnacji z pracy na Politechnice<sup>75</sup>. W tej sytuacji ukazał się również stosunek ks. Okroya do walki z władzą. Jezuita o. Hubert Czuma SJ<sup>76</sup>, ówczesny duszpasterz w kościele przy ul. Pocztowej, zachęcał Adamiaka do walki o swoje stanowisko pracy. Ks. Grzegorz uważał, że taka walka nie ma sensu. Ogólnie był przeciwny uczestnictwu duszpasterza i DA w nielegalnej działalności. W programie ODA nie umieszczał spotkań i dyskusji, które choć trochę mogły być uznane za „polityczne”. Nie chodził na rajdy ogólnostudenckie, gdyż obawiał się, że jest zbyt rozpoznawalny i może zaszkodzić studentom. Z tej samej przyczyny, gdy tylko wychodził gdzieś ze studentami („drep-tanka”, wyjście do teatru), ubierał się „po cywilnemu”. Uważał, że jego rolą było dbać o rozwój duchowy i intelektualny powierzonych jego opiece studentów. Łączyło się to między innymi z zapewnieniem im bezpieczeństwa<sup>77</sup>. „Delo” sta-

---

<sup>73</sup> K. Adamiak wspomina tu tradycję obchodzenia imienin w towarzystwie DA, a także księży – duszpasterzy. Na imieninach Elżbiety Góralskiej-Adamiak w pokoju w akademiku pojawili się dwaj księża, Okroy i Stanisław Stefanek, jego współbrat zakonny, częsty gość ODA, późniejszy biskup pomocniczy diecezji szczecińsko-kamieńskiej i biskup łomżyński.

<sup>74</sup> Relacja K. Adamiaka w zbiorach autorki.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Wspomnienie z działalności w duszpasterstwach akademickich: H. Czuma SJ, *Kartka z życia i pracy w Duszpasterstwie Akademickim*, [w:] H. Czuma, Ł. Czuma, A. Czuma, B. Czuma, *Wspomnienia z PRL-u*, Lublin 2001, s. 65–76.

<sup>77</sup> Nie wynika z tego, że DA prowadzone przez o. Czumę było nastawione na walkę z reżimem komunistycznym. Jezuita również zależało na rozwoju duchowym i intelektualnym pod-

rał się nie wprowadzać do programu duszpasterstwa treści politycznych, jasno oddzielał politykę od spraw duchowych<sup>78</sup>. Chciał chronić swoich podopiecznych przed bezpośrednim zagrożeniem ze strony komunistycznego systemu. Uczyl ich za to samodzielnego myślenia. Uczyl wiary, zaufania Bogu, szukania w Nim odpowiedzi.

Ojciec Siwek zachęcał jego i innych duszpasterzy do pewnej dozy nieufności wobec studentów. Ks. Okroy wspomniał, że jezuita „był szczególnie uwrażliwiony na punkcie szpiegowania i donoszenia”<sup>79</sup>. W przypadku ks. Grzegorza zapamiętano dwie sytuacje z tym związane. Pierwsza łączy się z Aleksandrą Kwaszyńską, córką oficera Wojska Polskiego. Ze względu na ojca była podejrzewana przez niektórych studentów o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. „Delo” niejednokrotnie stawał w jej obronie<sup>80</sup>. Z kolei sam przez jakiś czas podejrzewał o współpracę jednego z uczestników DA z powodu jego „speszenia się” na pierwszym spotkaniu<sup>81</sup>.

Ks. Okroy nie był poddawany bezpośrednim represjom. Z pewnością był obserwowany jak w przypadku każdego księdza, została założona jego Teczka Ewidencji Operacyjnej Księdza (TEOK), przez długie lata nie mógł otrzymać paszportu (jedyną możliwością wyjazdu był paszport „w jedną stronę”, czyli bez możliwości powrotu). Ponieważ jednak nie prowadził takiej działalności jak na przykład o. Hubert Czuma SJ, jego nazwisko pojawia się w aktach esbeckich zdecydowanie rzadziej. Szczecińscy funkcjonariusze zainteresowali się nim bardziej już po jego wyjeździe ze Szczecina. Gdy był w Łomiankach, organizował wspomniane już spotkania DA z młodzieżą katolicką i protestancką z Niemiec.

#### 4. Duszpasterstwo poza Szczecinem

Grzegorz Okroy wyjechał ze Szczecina w 1975 roku, jednak duszpasterstwa nie opuścił chyba do końca życia<sup>82</sup>. Swoją pracę duszpasterską kontynuował po-

---

opiecznych, o czym świadczą organizowane przezeń spotkania i zapraszani goście (uzupełnienie P. Fenrycha).

<sup>78</sup> Informacja S. Matuszewicza (11 lutego 2011 roku).

<sup>79</sup> G. Okroy TChr, *Początki ODA...*, s. 43.

<sup>80</sup> Tamże, s. 44; relacja M. i W. Gołąbów (19 kwietnia 2010 roku) w zbiorach autorki.

<sup>81</sup> K. Adamiak, *„Odziane” lata...*, s. 101.

<sup>82</sup> Relacja M. i W. Gołąbów w zbiorach autorki. Wspominał o tym także prof. Jacek Ławicki w czasie panelu dyskusyjnego „Niezależne środowiska katolików świeckich w Szczecinie przed Sierpniem ’80” z okazji 30-lecia Szczecińskiego Klubu Katolików (4 grudnia 2010 roku).

przez kontakt z wieloma absolwentami. Pisał tak zwane listy okrężne, w których przekazywał i opisywał aktualności o ludziach z DA, a także ze swojego życia (na przykład informował wszystkich o śmierci swojej jedynej siostry zakonnej w Instytucie Sióstr z Schoenstatt)<sup>83</sup>. Dzielił się refleksjami na temat przeczytanych książek (na przykład S. Courtois, N. Werth, J. Panné, A. Paczkowski, K. Bartošek, J. Margolin, *Czarna Księga Komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowanie*, Warszawa 1999) i artykułów. „Pamiętał o swoich wychowankach w modlitwie, o imieninach i rocznicach, szczególnie jubileuszach małżeństw, które błogosławił, i rocznicach dzieci, które chrzczył. Prosił też, by pamiętać o nim w modlitwie, zwłaszcza przy odmawianiu różańca”<sup>84</sup>.

Inną formą kontynuacji DA były i nadal są coroczne spotkania oplatkowe u pp. Gołąbów na osiedlu Głębokie – okazja do spotkania, rozmowy, wspomnień czy wspólnych śpiewów. Kolejnym pomysłem są „spotkania pokoleń”, czyli coroczne, wakacyjne spotkania absolwentów wraz z rodzinami, które rozpoczęły się po powrocie ks. Grzegorza z Niemiec do Polski w latach dziewięćdziesiątych (pierwszy odbył się w Brzózkach w 1991 roku<sup>85</sup>). Podczas tych spotkań miały miejsce nie tylko wspomnienia z lat studenckich, ale i ważne rozmowy na tematy aktualne dla świata i Kościoła. „Delo” proponował między innymi takie tematy dyskusji i rozważań: „Czy chrześcijanin powinien nawrócić się do Chrystusa?”, „Żyć moralnie dziś?”, „Dlaczego i jak wierzę?”, „Na czym polega umiłowanie Boga i człowieka?”, „Co to jest troska o szacunek dla ponadczasowych i czasowych wartości?”, „Poszanowanie dla *sacrum*”. Jedną z dyskusji miała za punkt wyjścia słowa Pierre’a Teilharda de Chardina: „Nadal mówimy, że czuwamy w oczekiwaniu na Pana (Adwent), ale tak naprawdę, jeśli mamy być szczerzy, musimy wyznaczyć, że nie czekamy już na nic!!!”<sup>86</sup>.

### Zakończenie

Jaki powinien być duszpasterz? Sądzę, że dobrą definicję podaje dominikanin o. Bernard Przybylski, twórca i duszpasterz poznańskiego ośrodka DA dominikanów: „ważna jest jego dyspozycyjność: studenci wiedzą, że on jest «ich» i mają do niego prawo zawsze i w każdej sprawie. Bardzo ważne jest, by nie

<sup>83</sup> G. Okroy TChr, *Listy okrężne*, w: *Nie zgaśnie...*, s. 165–174.

<sup>84</sup> Informacja S. Matuszewicza (11 lutego 2011 roku).

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> G. Okroy TChr, *Spotkania Pokoleń*, w: *Nie zgaśnie...*, s. 175–180.

zatracał swego kapłaństwa. Jako kapłan ma służyć i dawać świadectwo prawdzie. Powinien być otwarty, ale jednocześnie nierezygnujący ze swego autorytetu, wyrozumiały, ale i wymagający, roztropny i systematyczny, a jednocześnie zdolny do ryzyka. Jego zadaniem nie jest dbać o popularność, podobać się młodzieży, ale dbać o jej realne potrzeby. Musi być twórczy, otwierać się na nowe pokolenia studentów i ich nowe problemy<sup>87</sup>. Czy ks. Grzegorz Okroy był takim duszpasterzem, odpowiedzię mogą przede wszystkim jego podopieczni. „Delo” z ich wspomnień bardzo dobrze pasuje do tej definicji. Wspominają niekiedy o jego apodyktyczności, czasem niecierpliwości czy wybuchowym charakterze. Jego stanowczość była czasem niemiła młodym ludziom, którzy bardzo sobie cenią niezależność. Jednak jako już dorośli ludzie zupełnie inaczej patrzą na działania ich duszpasterza i doceniają jego pracę. Podkreślają, że „Delo” był cały dla nich, gdy go potrzebowali i gdy był czas na zabawę. W miarę swojego osobistego rozwoju jako duszpasterza akademickiego potrafił znaleźć „złoty środek” między duszpasterzem-surowym wychowawcą a duszpasterzem-kumplem. Nie stawiał się na piedestale, ale też nie rezygnował z koniecznego dla każdego kapłana dystansu wobec młodzieży<sup>88</sup>. Był życzliwy, ale i stawiał wymagania, serdeczny, ale też potrafił ostro powiedzieć, że coś mu się nie podoba w zachowaniu podopiecznych. W kilku słowach opisują swego duszpasterza Stanisława i Andrzeja Stryjewscy, wychowankowie ks. Okroya: „Kim dla nas byłeś? Kapłanem Chrystusowym, Nauczycielem, organizatorem turystyki i nie tylko, kucharzem, zdyscyplinowanym, precyzyjnym wykładowcą, przewodnikiem, grajkim na «pitu-litu», śpiewakiem. Przyjacielem”<sup>89</sup>. Mimo że opuścił Szczecin, utrzymywał kontakt ze swoimi wychowankami, wspierał ich modlitwą, radą, a także materialnie, szczególnie w czasie stanu wojennego<sup>90</sup>. I co ważne dla dzisiejszego pokolenia studentów – stworzył podstawy pod bardzo prężny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego, który działa do dziś.

---

<sup>87</sup> Na podstawie: Z. Fenrych, *Duszpasterstwo akademickie ojców dominikanów w Poznaniu w latach 1945–1983 w świetle wspomnień jego uczestników*, Szczecin 2007 (maszynopis; praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana M. Piskorskiego na Uniwersytecie Szczecińskim).

<sup>88</sup> Relacja M. i W. Gołąbów w zbiorach autorki.

<sup>89</sup> S. i A. Stryjewscy, *Świadectwa*, w: G. Okroy TChr (red.), *Nie zgaśnie tej...*, s. 143.

<sup>90</sup> Relacja M. i W. Gołąbów oraz K. Adamiaka w zbiorach autorki.

---

**DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA KS. DR. GRZEGORZA OKROYA TCHR****Streszczenie**

Chrystusowiec ks. dr Grzegorz Okroy był twórcą Duszpasterstwa Akademickiego w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, które bardzo szybko stało się najprężniejszym ośrodkiem tego rodzaju w Szczecinie. Niniejszy artykuł poświęcony został właśnie działalności duszpasterskiej, okresowi szczecińskiemu ks. Okroya, który owocował współpracą i przyjaźniami, również po wyjeździe z tego miasta. Postać duszpasterza ukazana została z różnych stron, w relacjach podopiecznych i współpracowników, w zapisach w kronikach parafii i DA, we własnych wspomnieniach, a także w sprawozdaniach i raportach komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Ks. Grzegorz Okroy, przez studentów nazywany „Delo”, był duszpasterzem wymagającym, ale i opiekuńczym. Dbał o rozwój duchowy i intelektualny swoich podopiecznych. Po wyjeździe ze Szczecina, między innymi do pracy naukowej i duszpasterskiej wśród Polonii niemieckiej, nie zostawił ich, ale odpowiedzialnie kontynuował swoją pracę i podtrzymywał dawne więzi. Wiele z nich przetrwało, między innymi dzięki corocznym spotkaniom i przekazywanej sobie z rąk do rąk korespondencji, do jego śmierci.

**Słowa kluczowe:** chrystusowcy, duszpasterstwo akademickie, patriotyzm, Kościół, wiara.

**PRIEST DR GRZEGORZ OKROY SCH – PASTORAL ACTIVITIES****Summary**

Society of Christ, dr Grzegorz Okroy was the founder of Academic Ministry in the parish of the Sacred Heart of Jesus, which very quickly became the most energetic centre of its kind in Szczecin. This article is devoted to the pastoral activity period for Szczecin of priest Okroy which yielded cooperation and friendships, even after leaving this city. The figure shown is the pastor of the various parties in the relationship and co dependents, in the record in the annals of the parish and the Academic Ministry, in his own memoirs, as well as statements and reports Communist State Security Service. Priest Grzegorz Okroy, the students called him “Delo”, was the pastor demanding, but also caring. He took care of the spiritual and intellectual development of their charges. After his departure from Szczecin, including for scientific work and ministry among the Polish immigrants

of German, not leave them, but he continued to work responsibly and sustain old bonds. Many of them survived, including through annual meetings and passed from hand to hand letters to his death.

**Keywords:** Society of Christ, academic ministry, patriotism, church, faith.

*Translated by Mirosława Landowska*